Rok 1871. Kraków, piątek 15 września. Nr. 210.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . . . . 8 cent.
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty

na „KRAJ“.

w Krakowie od 1 października do 31 grudnia. . . **5 złr.**

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 października do 31 grudnia . . . . **6 złr.**

Upraszamy Sz. Prenumeratorów naszych, którzy od 1go października b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

ZARYS
organizacji władz administracyjnych dla Galicji.

(PROJEKT.)

IV.

Wobec trudności, wskazanych w przeszłym artykule, a wynikających głównie z historycznego rozwoju naszego kraju, trzeba przy urządzeniu gminy postępować z nadzwyczajną ostrożnością, aby żywiołom składającym gminę nie dać powodu do ciągłego niezadowolenia. Wytworzenie gminy zbiorowéj czyli opola powinno zdaniem naszém poprzedzić zaprowadzenie sądów pokoju z przeznaczeniem dla tychże sądów takiego właśnie okręgu jaki późniéj w samoistną gminę czyli opole ma być wcielony. Będzie to pierwszy związek wspólności pomiędzy pewną liczbą dzisiejszych wsi i obszarów dworskich. Ten sam okręg powinien być ustawą zobowiązany do utrzymywania jednéj szkoły ludowéj i oto drugi łącznik. Wiemy, że w wielu razach jedna szkoła nie wystarcza, ale w takim razie dałyby się późniéj otworzyć szkoły filialne w innych wsiach opola.

Po takiem przygotowaniu można przystąpić do oznaczenia administracyjnéj jednostki opola, jako podstawy przyszłéj organizacji kraju.

Co do samego urządzenia wewnętrznego gminy zbiorowéj czyli opola, zapatrywania nasze nie wiele się różnią od zapatrywań autorów broszury.

Przedewszystkiem jednak nie rozumiemy w samorządnéj gminie stanowiska radców bez wyborów na jakich powołują autorowie księży, pastorów, rabinów (sic!). Autorowie powołują się tylko na utylitarność takiego urządzenia. Ale utylitarność ta wydaje nam się więcéj niż wątpliwą, a jest wyraźném zgwałceniem zasady równości na korzyść przywileju. Jaki wyłom w zasadzie mógłby bardzo niekorzystne przynieść owoce. Nie chcemy przywilejów na niczyją korzyść, bo dały się nam za nadto we znaki.

Nie będziemy zresztą rozbierać szczegółów ordynacji wyborczéj, którą sami autorowie pobieżnie przechodzą.

Liczba piętnastu do dwudziestu radnych wydaje nam się dostateczną, w jaki zaś sposób ci radni mają być wybierani — nad tém trzebaby bardzo sumiennie i szczegółowo się zastanowić, dla tego téż dziś przedmiotu tego nie dotykamy. Wybory na lat sześć są rzeczywiście odpowiedniejsze od wyborów na krótszy termin. — Nie możemy się atoli zgodzić na mianowanie naczelnika gminy przez rząd. Powiedzieliśmy w poprzednich artykułach, że uważamy gminę jako paladium samorządu i dla tego mimo utylitarnych powodów przytaczanych przez autorów broszury, jakoby urząd z ramienia monarchy miał większe znaczenie u ludu i t. p. wolimy, aby naczelnik opola był wybierany przez radę gminną. Wybór jego naturalnie musiałby zyskać potwierdzenie, którego jednakże rząd osobom nieposzlakowanym odmawiać nie powinien.

Co do zakresu działania i trwania urzędu naczelnika nie mamy nic do nadmienienia przeciw projektowi. Tak samo zgadzamy się na atrybucje wydziału gminnego, rad gromadzkich i miejskich. Każda wieś jednak musiałaby mieć prócz rady, swego podwójciego, jako wykonawcę poleceń naczelnika, który w razie potrzeby dodaje mu asystencję policji gminnéj. O téj policji gminnéj wartoby w ustawie umieścić kilka paragrafów. Do sprężystego wykonywania przepisów porządkowych potrzeba będzie w każdém opolu przynajmniéj dwóch umundurowanych, uzbrojonych i przysięgłych sług porządku czyli strażników polowych, którzy będą wielką podporą żandarmerji krajowéj i przyczynią się raz przecie do ustalenia jakiegokolwiek bezpieczeństwa osób i mienia w okręgach wiejskich. Chcielibyśmy, aby tę policję unormować ustawą krajową, bo jeżeli ją pozostawimy bujnéj wyobraźni naczelników gminnych, będziemy mieli nową edycję uzbrojonéj i umundurowanéj arlekinady policyjnéj, która jest poczęści plagą naszych miasteczek.

Kończąc nasze uwagi o gminie zbiorowéj czyli opolu, nie możemy się wstrzymać od zwrócenia uwagi autorom broszury, że niesłusznie w swém upowodowaniu potrzeby gminy zbiorowéj wskazują na monstrualność pomysłu wytworzenia obszarów dworskich. Szanowni autorowie mogą się przekonać od Elby aż do granic rossyjskich w Prusach, że pomysł sam nie jest monstrualnym, bo tam istnieją wsie czyli gminy i niezależne od nich obszary dworskie i nie można powiedzieć, żeby im źle z tém było. Różnica cała leży w ekonomicznych stosunkach. Obszar dworski w Prusach jest zaokrągloną kommasowaną całością, na któréj żyje cała gmina stałych robotników dworskich, licząca często więcéj 500 dusz. Taki obszar dworski miałby przy rozwoju ekonomicznych stosunków i w Galicji pewną przyszłość, ale nie jest to zapewne ideał dobréj organizacji i dlatego najchętniéj piszemy się na gminę zbiorową, która prócz zapewnienia większego porządku daje nam jeszcze nadzieję wytworzenia u nas z czasem, przez coraz większe skupianie się ludności, silniejszych miast i miasteczek, ognisk cywilizacji i przemysłu.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. [System wywłaszczenia] praktykowany od kilku lat na Litwie, rząd zaczyna powoli wprowadzać i w Królestwie Polskiém. Do tego przynajmniéj dążą ogłaszono przed kilku dniami prawidła wyprzedaży majątków, będących w rozporządzeniu rządu. Wszystkie w ogóle grunta przeznaczone na sprzedaż, podzielono na dwie kategorje: do pierwszéj zaliczono małe folwarki, place miejskie i ogrody; do drugiéj — większe posiadłości i obszary ziemi. Sprzedaż jak jednych tak i drugich odbędzie się z publicznéj licytacji, z tą jednak różnicą, że do udziału w licytacji gruntów pierwszéj kategorji, będą przypuszczeni wszyscy w ogóle poddani cesarstwa rossyjskiego, do drugiéj zaś — „tylko osoby pochodzenia rossyjskiego i wyznania prawosławnego, a wyznania protestanckiego tylko ci poddani rossyjscy, którzy zajmują urzędy państwowe, wojskowe lub cywilne“. Nabywcy posiadłości należących do drugiéj kategorji, będą mieli także niektóre prerogatywy, jak np. ułatwienie przy wypłacaniu sum należnych rządowi i uwolnienie od cła stęplowego przy zawarciu kontraktu. Ma to być wynagrodzeniem za te ograniczenia, jakich doznają nabywcy ze względów czysto politycznych. Tak np. nabyte majątki mogą być oddane w dzierżawę na termina przewyższające lat 12 i sprzedawane tylko Rossjanom.

Lwów. [Projekt] do ustawy o księgach gruntowych, o tabulach miejskich i tabuli krajowéj przygotowany dla sejmu przez wydział krajowy. *(Dokończenie.)*

ROZDZIAŁ V.

Ogólne postanowienia.

§ 57. Sądem właściwym do przyjmowania zgłoszeń i wszelkich innych czynności przy zaprowadzeniu ksiąg nowych i uzupełnieniu istniejących, wyjąwszy takie czynności, które wyraźnie sądowi tabularnemu jako takiemu są przekazane, jest sąd powiatowy, w którego okręgu leżą nieruchomości, projektem nowéj księgi lub uzupełnienia istniejącéj objęte.

Co do rekursów od postanowień sądowych, obowiązują ogólne przepisy.

§ 58. Obwieszczenia edyktalne, w téj ustawie przepisane, należy jak najwięcéj rozpowszechnić, zatém edykta nietylko trzy razy od 3 do 3 dni w urzędowym dzienniku krajowym umieszczone, ale także w dotyczących gminach przez władze miejscowe ustnie ogłoszone, tudzież w sądzie powiatowym i kancelarji urzędu gminnego, niemniéj w sądach obwodowych i krajowych przez afiksa obwieszczone (wywieszone) być mają.

§ 59. Wierzyciele mający prawo podzastawu na hipotekowanych prawach lub sumach są uprawnieni przy założeniu nowych ksiąg przedsiębrać wszelkie kroki, jakie niniejsza ustawa dozwala głównemu wierzycielowi celem popierania służących temuż praw lub zarzutów.

§ 60. Uzupełnienie tabuli krajowéj i miejskiéj lwowskiéj, tudzież ksiąg hipotecznych miasta Krakowa, przeprowadzone podług przepisów powyższych, nie przesądza wszelako prawom przedtém nabytym, których poszukiwanie w drodze sądowéj w każdym razie pozostaje dozwoloném.

Do lwowskiéj tabuli miejskiéj należą wszystkie nieruchomości, położone w obrębie miasta Lwowa.

NB. . . . . (Kraków).

§ 61. Utworzenie nowych ksiąg górniczych lub ulepszenie istniejących nastąpić ma podług zasad w niniejszéj ustawie zawartych, o ileby przepisy powszechnego prawa górniczego nie wymagały zmian, i należeć będzie do władz, a względnie sądów górniczych.

§ 62. Koszta zaprowadzenia ksiąg ponosi fundusz państwa. W drodze osobnéj ustawy krajowéj oznaczone będą płace i inne wynagrodzenia członków komisji centralnych i lokalnych, niemniéj opłaty, które za wpisy przy założeniu ksiąg od interesowanych na częściowe pokrycie kosztów pobierać się mają.

§ 63. Ułożenie nowych i uzupełnienie dawnych ksiąg publicznych przeprowadzone będzie z urzędu z uwolnieniem od stempli i bezpośrednich należytości percentualnych, od podań, ekspedycji, protokułów i dowodów pisemnych, o ile takowe przeznaczone są do przeprowadzenia czynności określonych w rozdziale IV niniejszéj ustawy, wykluczając sprawy sporne sądowe.

§ 64. Formularze ksiąg i indeksów, tudzież wyciągów tabularnych załączone są pod A-I.

Wypisy z ksiąg mogą być wydane stronom albo w całéj treści wszystkich działów pewnego ciała tabularnego, albo z pojedyńczych pozycji, albo nareszcie sumaryczne, podające tylko w streszczeniu prawa lub sumy w księdze się znajdujące, i osoby, na rzecz których są zapisane.

§ 65. Przeprowadzenie niniejszéj ustawy polecam mojemu ministrowi sprawiedliwości.

Toruń. [Praca na kresach].

Gazeta Toruńska pisze:

„Ilekroć rozpatrujemy się bliżéj w położeniu naszém pod rządem pruskim — tylekroć ubolewać nam przychodzi, że wobec systematycznego działania tak rządu jako i ludności niemieckiéj wobec narodowości polskiéj, odpór legalny ze strony naszéj jest zbyt słaby i nie rozwinięty w tym stopniu, w jakim mógłby się objawiać, gdybyśmy wszystkie siły nasze ku temu celowi w sposób odpowiedni zorganizowali.

Staramy się podnieść dobrobyt i oświatę przez różne towarzystwa, ale kto głębiéj wnikał w nasze potrzeby nie mógł nieuznać, że towarzystwa specjalne, jak rolnicze, pożyczkowe, przemysłowe, naukowéj pomocy nie wystarczą wcale na obronę zagrożonych interesów naszych, że przedewszystkiem chodzenie i staranie około naszych interesów specyficznie politycznych tak z natury rzeczy jako wskutek praw krajowych nie może być zadaniem ani towarzystw rolniczych, ani pożyczkowych, ani tym podobnych.

Wprawdzie posiadamy reprezentację ściśle polityczną w kole polskim sejmowym i rajchstagowym. Ale koła te tworzą reprezentanci tylko tych powiatów— w których przy wyborach większość polska odniosła zwycięztwo. Powiaty, które nie zdobyły się wskutek rzeczywistéj lub przypadkowéj mniejszości polskiéj na reprezentanta Polaka w sejmie lub rajchstagu, nie są w poselskich kołach reprezentowane. Z tego powodu więc już koła poselskie nie są dostateczną dla nas reprezentacją, a nadto jest inny jeszcze wzgląd, dla którego koła poselskie nie stanowią istotnego i wystarczającego organu dla reprezentacji i obrony naszych interesów politycznych: oto kompetencja ich jest bardzo ściśle ograniczona jedynie na te sprawy, które przychodzą pod obrady sejmu pruskiego, resp. rajchstagu. Rozszerzyć tę kompetencję nie jest w mocy naszych kół sejmowych. — Jest wiele spraw czysto politycznych, albo graniczących z polityką, które mają swą ważność nie w obec zagranicy ale w obec nas samych; są także sprawy, co do których nie można traktować ani z sejmem ani z rajchstagiem, — ale albo wprost z rządem, lub podrzędnemi władzami rządowemi; są sprawy nareszcie, co do których należałoby zwracać się wprost do opinji powszechnéj w Niemczech lub Europie. Oczywista, że tego obowiązku nie można nałożyć tym kilku lub kilkunastu posłom Polakom, których z niektórych części kraju wysyłamy do sejmu lub rajchstagu berlińskiego.

Zdaje nam się, że potrzebie takiéj reprezentacji naszych interesów politycznych miało uczynić zadość towarzystwo ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiéj pod panowaniem pruskim.

Daleko jednakże jeszcze od tego, aby towarzystwo to odpowiadało takiemu jak powyższe zadaniu; a powód tego leży naprzód w jego niedostateczném rozprzestrzenieniu, powtóre w jego organizacji. Dzisiaj ani jego członkowie na walnym zebraniu ani jego zarząd nie są w stanie reprezentować odpowiednio naszych interesów politycznych. Zarząd złożony jest na ten cel ze zbyt szczupłéj liczby, a członkowie zarządu nie reprezentują wszystkich powiatów; nie reprezentowane jest w nim n. p. między innemi stołeczne miasto polskie pod zaborem pruskim t. j. Poznań. Walne zebranie zaś członków towarzystwa raz w rok przychodząc do skutku i utworzone nie przez wybory i zaufanie ogółu, ale przez dobrowolny udział członków — ani co do czasu działania ani co do składu nie jest zdolne stanowić rzeczywistéj reprezentacji politycznych interesów polskich pod panowaniem pruskim.

Gdyby narodowość nasza i jéj interesa były szanowane jak być powinny przez państwo, sam rząd postarałby się, aby podobnie jak specjalne interesa rolnicze w uznanych przez rząd towarzystwach centralnych, specjalne interesa handlowe w izbach handlowych, tak i interesa specjalne narodowości polskiéj były reprezentowane przez jakieś ciało, mające potrzebne do téjże reprezentacji warunki bytu. O tém jednakże myśleć nie można, aby rząd pruski z własnéj inicjatywy do utworzenia takiego ciała przyłożył ręki. — W naszym jednak interesie leży stworzyć środkami legalnemi ciało takie, które gdyby przez dłuższy czas objawiało żywotność, potrafiłoby z czasem przynajmniéj biernie i choćby mimowolne, a nawet milczące tylko, uznanie swéj powagi nawet u rządu pozyskać. O sposobie utworzenia ciała takiego nie byłoby trudno pomyśleć, gdyby rzecz sama w łonie naszéj publiczności jako rzeczywiście niezmiernie ważna i niesłychanéj doniosłości ocenioną została.“

Wiedeń. Wydział krajowy niższo austr. przygotował dla sejmu **21** przedłożeń w sprawach wewnętrznych krajowych.

— [Centraliści i ich dzienniki] omawiają rozmaite konjunktury i możliwości — nie wiedząc jednak nic o planie akcji rządowéj — nie doszli jeszcze wcale do porozumienia względem postępowania swego w przyszłym rajchsracie. Natomiast robią dużo krzyku względem unieważnienia kilku wyborów ugodowych.

Praga. (O charakterze ugody i zamiarach Czechów) podaje *Politik*, organ idący ręka w rękę z *Pokrokiem*, następujący ważny artykuł:

...„Równie nieuzasadnionym, jak zarzut pokrzywdzenia niemieckiéj narodowości, jest zarzut, że my w ogóle nie chcemy rządu konstytucyjnego i zamierzamy ścieśnić nowoczesne wolnościowe zdobycze. Nie ma zgody z centralistami grudniowymi, jako z negacją; lecz nie idzie zatém, żeby dziecko wraz z wodą wyrzucić. Przeciwnie jednem z pierwszych zadań naszych reprezentantów parlamentarnych będzie *zabezpieczyć rękojmie konstytucyjne dla ogólnych praw wolnościowych objętych i w grudniowéj karcie.* ....Chcemy układów z rządem, mających na celu o ile się da zmniejszenie ciężarów i zaprowadzenie nareszcie porządku w finansowości państwa.

Wypróbowaną drogę do tego celu wskazuje nam zasada autonomji, która przypuszcza najtańszą administrację i daje siłom materjalnym szerokie pole do działania.

„Dla władzy centralnéj chcemy atrybucji potrzebnych ze względu na mocarstwowe stanowisko państwa; dla części zaś, dla krajów i ludów żądamy téj miary autonomji, która jest potrzebną dla swobodnego rozwoju ich duchowych i materjalnych interesów. *Ta miara autonomji może być różną według różnych stosunków*

PORTRET.

Szkic z Petersburga

Gogola.

(Dokończenie.)

Przełożony monasteru dowiedziawszy się o jego talencie, żądał od niego, by zrobił główny obraz w cerkwi, ale skromny braciszek odpowiedział wprost, że on nie jest godzien brać do ręki pędzel, że pędzel ten splamiony i że trudem wielkim i wielkiemi ofiarami powinien pierwéj oczyścić swą duszę, ażeby być godnym takiego dzieła.

Nie chciano go zmuszać. — On sam powiększał dla siebie, jak można najbardziéj, surowość klasztornego życia. — W końcu i to życie zdawało mu się nie dość surowém. — Z błogosławieństwem przełożonego udał się na pustynię, by zostać zupełnie na osobności.

Tam z gałęzi drzew postawił sobie celę, karmił się korzonkami, przenosił kamienie z miejsca na miejsce, stawał od od zachodu do wschodu słońca na jedném miejscu z podniesionymi ku niebu rękoma, bez przerwy się modląc; słowem — wyszukiwał wszystkie możebne szczeble mąk i zaparcia się siebie.

Takim sposobem długo, bo kilka lat, męczył swe ciało, zasilając je potęgą modlitwy. Nareszcie jednego dnia wrócił do monasteru i rzekł stanowczo przełożonemu: Teraz jam gotów, gdy się to Bogu podoba, ja dzieło swe spełnię.

Treścią, którą wybrał, było „narodzenie Jezusa.“ Cały rok pracował nie wychodząc ze swéj celi, zaledwo karmił się nędzną strawą, modląc się bezustanku. Po roku obraz był gotów.

Było to cudo pędzla. — Ani braciszkowie, ani przełożony nie mieli wielkiéj znajomości pędzla, ale wszyscy byli uderzeni niezwykłą świętością osób. Uczucie boskiego poddania się i skromności w licu przeczystéj matki schylonéj nad dziecina, głęboki rozum w oczach dzieciny boskiéj, jak gdyby przewidującéj przyszłość, natchnione milczenie królów klęczących u jego nóg, uderzonych tym cudem; wreszcie święta, nieopisana cisza, oblewająca całe malowidło — wszystko to zlewało się w tak harmonijnéj sile i potędze piękna, że wrażenie było cudowne.

Wszyscy bracia padli na kolana przed nowém malowidłem, a wzruszony przełożony monasteru rzekł: „Nie, człowiek nie jest w stanie stworzyć podobne dzieło z pomocą ludzkiéj tylko sztuki; święta, wyższa siła wiodła twój pędzel, a błogosławieństwo niebios spoczęło na twojéj pracy.“

Ja właśnie wtedy skończyłem studja akademickie, otrzymałem złoty medal, a zarazem cieszyłem się nadzieją podróży do Włoch, tém najbardziéj uroczém marzeniem artysty dwudziestoletniego. Pozostawało mi tylko pożegnać się z ojcem, z którym się już lat dwanaście nie widziałem. Przyznam się, że nawet obraz jego dawno znikł mi z pamięci. Słyszałem już nieco o surowéj świętości życia ojca i zawczasu spodziewałem się spotkać chropawą postać pustelnika, obcego całemu światu, prócz swéj celi i modlitwy, wymęczonego, wyschłego od ciągłego postu i czuwania. Jakież było moje zdziwienie, gdy stanął przedemną piękny, prawie boski starzec. Na licu nie było śladów wyczerpania sił, ono promieniło weselem niebiańskiém. Biała, śnieżna broda i cienkie, prawie powietrzne włosy tegoż koloru, rozrzucały się malowniczo na piersiach i fałdach jego ciemnéj szaty i dobiegały aż do samego powrozu, którym była opasana jego uboga klasztorna odzież. Lecz jeszcze bardziéj się zdziwiłem, gdym posłyszał od niego takie słowa i myśli o sztuce, które, przyznam się, długo będę strzegł w duszy i życzyłbym każdemu z mych współbraci artystów, by to samo zrobił.

— Jam czekał cię mój synu — rzekł gdym się zbliżył do niego po błogosławieństwo. — Ciebie czeka droga, po któréj od dziś popłynie twe życie. Droga twa czysta, nie rzuć jéj tylko. Ty masz talent; talent jest najdroższym darem Boga — nie zatrać go. Badaj wszystko, co widzisz, ucz się wszystkiego; wszystko zwycięż pędzlem, ale we wszystkiém umiéj dopatrzeć wewnętrznéj myśli, a najbardziéj staraj się posiąść wzniosłą tajemnicę tworzenia. Szczęśliwy ten wybrany, który ją posiadł; dla niego w naturze już niema błahego przedmiotu. — W drobiazgu twórca artysta również jest wielki jak i w rzeczy pełnéj wagi; w pogardzonym przedmiocie nie widzi przyczyny pogardy, bo piękna dusza twórcy prześwieca niedostrzeżona w niéj i ten przedmiot sponiewierany otrzymał już wysoki wyraz, albowiem przetopił się w czyścu jego duszy.

Wzmianka o niebieskim boskim raju, zawartą jest dla człowieka w sztuce i z téj jednéj już przyczyny sztuka jest wyższą nadewszystko. Toż ile pełna natchnień cisza, wyższa nad wszelkie światowe troski, ile tworzenie jest wyższe nad burzenie, ile anioł jedynie tylko czystością swéj promiennéj duszy wyższy jest nad wszystkie niezmierzone siły i harde żądze szatana, o tyle nad świat wyższym jest wzniosły utwór sztuki. Wszystko mu złóż na ofiarę i ukochaj go całą siłą uczuć, nie ziemską namiętnością, lecz cichém, niebiańskiém uczuciem, bez którego człowiek niema siły oderwać się od ziemi i wydać dźwięki rozsiewające spokój i ciszę. Bo też nie dla czego innego wciela się na świecie wzniosły utwór sztuki. On nie może w duszy swarów i szemrania zaszczepić, lecz dźwięczną zawsze modlitwą dąży ciągle ku Bogu. Lecz są chwile, chwile nieczyste, brudne...

Wstrzymał swą mowę, a ja zauważyłem, jak nagle zachmurzyło się oblicze jego.

— W życiu mém jest jedno zdarzenie — mówił daléj: — dotychczas nie rozumiem, co to był za dziwny potwór, z którego zdjąłem portret. To było istne djabelskie zjawisko. Wiem, świat odrzuca istność djabła i dlatego nie będę mówił o nim, powiem to tylko, że z odrazą jakąś rysowałem go, nie czułem wówczas miłości ku pracy. Gwałtem chciałem zmusić siebie i bez uczucia być wiernym naturze. Nie był to utwór sztuki i dlatego uczucia, które opanowują patrzących nań są to uczucia niespokojne, trwożne, ale nie artysty, bo artysta i w trwodze oddycha pokojem. — Mówiono mi, że portret ten przechodzi z rąk do rąk i szczepi wszędzie okropne wrażenie; rodzi w artyście uczucie zazdrości, ponuréj nienawiści ku bratu, złą żądzę prześladowania i ucisku. O niech cię Bóg broni od tych żądz — niema nic bardziéj strasznego. Lepiéj samemu znieść całą gorycz ucisku, niż zatrwożyć kogo wzmianką ucisku. — Strzeż czystości swéj duszy. Kto posiadł talent, ten winien być czystszym, niż wszyscy. Zwykłym ludziom dużo się przebacza, ale artyście nic. Dość, by człowiek odziany świątecznie nie ustrzegł się jednéj kropli błota bryźniętéj z pod koła przejezdnych, a już lud cały go otoczy i będzie wytykał palcami i gadał o jego niechędostwie, a w téjże chwili lud ten nie uważa na liczne plamy na odzieży drugich przechodniów, bo to odzież zwykła, codzienna, toć na niéj nie znać sromu...

Przycisnął mnie i pobłogosławił. — Nigły w życiu nie czułem tak wysokiego nastroju. Z czcią bardziéj niżeli synowską tuliłem się do piersi jego i całowałem rozwiane srebrzyste włosy.

Łzy błysnęły mu w oczach.

— Synu mój, spełnij mą jedną prożbę — rzekł przy samém rozstaniu. — Być może, spotkasz gdzie ten portret, o którym ci mówiłem, poznasz go odrazu po niezwykłym i nienaturalnym wyrazie oczu. Choćby cię to wiele kosztowało, zniszcz go!

Przyznacie sami, że nie mogłem odmówić, zaprzysiągłem więc spełnić tę prośbę. Lat pietnaście nie spotykałem nic takiego, coby odpowiadało opisowi danemu mi przez ojca, gdy nagle teraz na licytacji....

Tu artysta przerwawszy opowiadanie, zwrócił oczy na ścianę, by jeszcze raz spojrzeć na portret. Tenże ruch zrobił cały tłum słuchających, szukając oczyma niezwykłego portretu.

Lecz na podziw wszystkich już go nie było na ścianie. Głuchy szmer przebiegł wśrod tłumu, a następnie wyraźnie dały się słyszeć słowa: „skradziony“ — znać ktoś korzystając z zajęcia powieścią słuchaczy, ściągnął takowy.

I długo wszyscy obecni wątpili, czy naprawdę widzieli te dziwne oczy, czy może to była prosta mara, która chwilę tylko zamajaczyła przed ich oczyma zmęczonymi długim rozpatrywaniem starożytnych obrazów.

KONIEC.

pojedyńczych krajow (!) — lecz unormowanie jéj jest właśnie przedmiotem układów między rządem a sejmem.

„Dotychczasowa konstytucja gwarantowała wprawdzie wolność osoby, lecz Austrja nie jest państwem z jednego odlewu, ale składa się z odmiennych terytorjalnych żywiołów, które są dotąd trzymane w kajdanach i przez przyrodzony opór własną i państwa siłę osłabiają. Do wolnego państwowego życia nie wystarcza wolność indywidualna, *lecz musi być także zabezpieczoną w imieniu całości wolność terytorjalnych i narodowych indywidualności*, gdzie takowe faktycznie występują.

„Dlatego żądamy *obok osobistéj wolności, autonomji krajów, a wewnątrz nich autonomji powiatu i gminy*, zawsze bez szkody dla czynnika ponad niemi stojącego. Nadto ma być wewnątrz pojedyńczych autonomicznych ciał dany także i narodowości zupełnie wolny ruch i wszelka gwarancja, którą w wielkich i małych rzeczach za potrzebną uważają."

Jeżeli ugoda czeska w tym duchu będzie zawartą — chętnie przystaniemy, aby była normą i dla nas.

Peszt 12 września.

S. Donoszę o fakcie rzadkim i sięgającym w odległe czasy, kiedy to między królem i narodem istniał stosunek patrjarchalny, kiedy to kanclerz węgierski przy boku króla będący, załatwiał sprawy publiczne, jako *scriba regis* (pisarz królewski). Dygnitarzów wysokich, jeźli się w czém nie zastosowali do rozporządzeń czy rozkazów króla, powoływano do król. rezydencji, gdzie go czekała admonicja, czy nagana. Takie powołanie komentowano dodatkiem, że X ma się stawić *ad audiendum verbum regium*. Odbywała się taka ceremonja w sposób oznaczony przepisami dworu, i wśród ustroju politycznego kraju, gdzie tylko uprzywilejowane klasy społeczeństwa do kierownictwa spraw publicznych były przypuszczone, wydarzenie tego rodzaju niepospolite mogło zrobić wrażenie w kołach powyższych.

Analogiczny wypadek zdarzył się raz z arcybiskupem Scitovsky'm, prymasem królestwa węgierskiego. Chociaż za wpływem i protekcją ówczesnego ministra Bacha wyniesiony S. na tę pierwszą kościelną godność, nigdy nie zapominał, że jest synem ojczyzny, i że obok straży najwyższéj spraw kościoła katolickiego w Węgrzech, niewolno mu zapominać o prawach politycznych narodu i o obowiązkach moralnych, jakie go z narodem i krajem wiążą.

Wszechwładni w owych czasach ministrowie niemieccy w Wiedniu nie mogli przenieść na sobie téj, jak się wyrażali, obrazy władzy i niewdzięczności, któréj się stawał winnym człowiek li tylko ich wpływowi zawdzięczający wywyzszenie. Wtedy z jakiegoś powodu (nie przypominam sobie dokładnie, ale zdaje mi się, że nie chciał zespolenia hierarchicznego Węgier z Austro-Niemcami), przywołano kardynała-prymasa Scitovsky'ego do Wiednia *ad audiendum verbum regium*.

Skończyło się na formalności dworskiéj w takich razach przepisanéj; miał jednak jeszcze przed śmiercią zgrzybiały kapłan satysfakcję moralną, że mu cesarz *resp.* król sam przyznał ściskając go za ręce, iż miał zupełną słuszność obstawania wytrwale przy prawach narodu, bo te są oraz gwarancją dla króla i dynastji.

Niezwykły choć podobny fakt wydarzył się temi dniami w Peszcie. Biskup Jekelfalusy z Stuhlweissenburga kazał w swéj djecezji publikować postanowienia „konciljum" i papiezkie rozporządzenie tyczące się dogmatu „nieomylności", nie zważając na królewski reskrypt z d. 9 sierpnia 1870, który wprowadzając do praw węg. dawne „*placetum regium*", zabrania ogłoszeń kościelnych bez aprobaty króla. Ministerjum węgierskie przedstawiło dokumentami opatrzone fakta cesarzowi *resp.* królowi, i N. Pan upoważnił ministra hr. Andrassego do zastąpienia jego osoby w téj ceremonji.

Otóż Andrassy otoczony dygnitarzami koronnymi przywołanemu biskupowi powiedział uroczyście, że ma rozkaz wyraźny króla, wypowiedzenia mu imieniem tegóż niezadowolenia, nieufności i nagany królewskiéj; dodał nakoniec, że się spodziewa po biskupie, iż nadal będzie posłusznym prawom krajowym i nie wystawi się przez ich przekroczenie na sztrofowanie powtórne. Biskup przyrzekł, że będzie posłusznym, i na tém się ceremonja skończyła.

Może to wszystko być narodowe i dowodzić, że się w Węgrzech trzymają tradycji, ale w dzisiejszych czasach środek nie wydaje się odpowiednim celowi; bo rzecz jest szkodliwą, albo nią nie jest. W pierwszym razie, co znaczy i jakie skutki moze mieć admonicja czy nagana? *post festum*. W drugim razie praktyczniéj było nic nie mówić. Kto wierzy, wierzyć będzie, czy rząd chce czy nie, a na sceptyków i publikacja *ex cathedra* nie obrachowana.

Kroaci niezwykłą rozwinęli sprężystość w agitacjach wyborczych. Gdziekolwiek się wzięto do wyborów, wszędzie z urny wyszli narodowcy. Teraz tylko pytanie, do jakiéj organizacji dążyć będzie większość sejmowa? bo idea „odrębności" jest piękna, ale do jéj przeprowadzenia trzeba sił; a zresztą trzeba i solidarności w postawieniu najmniejszego kroku i świadomości zupełnéj celu. Zdaje się, że tego niema i że po żywych rozprawach a może i kłótniach przyjdzie do reform praktycznych, jakie się okazały potrzebnemi za rządów czy bezrządów Raucha, protegowanego przez węg. ministra-prezydenta, który wielki popełnił błąd przez tę nominację i przyczynił się w wielkiéj części do reakcji anti-węgierskiéj umysłów.

Francja.

Bordeaux 6 września.

J. [Stan Francji — oznaki czasu i nasze nadzieje]. — *(Ciąg dalszy).*

Wzniosła i piękna jest teorja o honorze, lecz prawa natury są tak despotyczne, że nieliczni wybrani oprzeć im się mogą, i wielce silnego potrzeba charakteru, aby umrzeć raczéj, jak przyjąć udział w sprawie, która w przekonaniu ich nawet może i złą nie była. Bo i zkądżeż taki biedny żołnierz o prawdziwości położenia mógł się dowiedzieć, gdy najbliżéj go otaczających, bo własnych jego dowódzców interesem było trzymać go w tém przekonaniu, że walcząc pod sztandarem komuny, walczy się za całość i przyszłość zagrożonéj Francji. I znalazło się do stu naszych co tyle nieszczęsnemu uległo fatalizmowi. Lecz przypuśćmy nawet na chwilę, że oni są i winni, przypuśćmy, że niepodobna wynaleźć żadnych okoliczności, któreby ten ich wielki występek, złagodzić mogły, to jednak, czyż tych stu winnych, którzy jednak mordem, kradzieżą i pożogą rąk swych nie splamili, boć to urzędownie jest dowiedziononém, potrafiło zmazać zasługę tysięcy i w ostatniéj nawet wojnie za Francję walczących? Nie! Francuzi się zdumieli, ujrzawszy się zdolnymi popełnić naraz tyle zbrodni pod opieką komuny, purpura hańby i wstydu okryła ich czoła i znanym trybem zwykłych zbrodniarzy, chcieli zrzucić winę na obcych, chociaż ci obcy ginęli na barykadach wtedy, gdy oni haniebnie w złoconych swych uciekali mundurach, i niema jednego, ktoby miał odwagę przyznać się do swych czynów, niema winnych, bo tylko są, podli! I rozżarły się wszystkie narodowe chucie na zagładę nieszczęsnéj naszéj emigracji. Dziennikarze nietylko galonowani jak *Figaro*, *Gaulois*, *Paris Journal*, lub moskiewska *Liberté*, lecz wszelkich odcieni i wyznań, grom przekleństwa rzucili na wszystko co polskie. W Paryżu, dosyć było mienić się Polakiem, aby bez najmniejszego powodu nikczemnie być zamordowanym, i czytaliście o dwóch biednych 70letnich starcach, których z trzecio-piętrowego mieszkania ich wyciągnięto, bo słabe światło lampki, przy któréj skromne a jedyne swe pożywienie herbatę gotowali, wzięto za rewolucyjne sygnały. Przestraszony rządzca domu, szuka środka uwolnić zacnych i spokojnych ludzi, bo wiedział jak nieszczęsny los ich wkrótce czeka, więc wpada na myśl, że to są Polacy, którzy na tyle sympatji we Francji zawsze zasługiwali i objawia żołdakom ich narodowość, zaręczając za niewinność. Niestety! to jedno śmierć ich przyspieszyło; to Polacy, więc zbrodniarze, była odpowiedź rozwścieklonych Francuzów, i w chwilę potém, dwie więcéj ofiary. I czytaliście historję Wernickiego, bez powodu i winy, li tylko dla tego, że Polak, w księgarni Mickiewicza zamordowany. Imię Polaka było paszportem do grobu, i była chwila, gdy nikt z naszych w Paryżu mieszkania swego opuścić nie śmiał, bo i wieluż ich na ulicy bez powodu zamordowano. Poważnego naszego starca jenerała Waligórskiego za to tylko, iż nie mógł zmienić ubrania wojskowego, w którém przez tyle miesięcy oblężenia, mimo podeszłego swego wieku Francji się wysługiwał, bo nie miał kupić go za co, posłano na pontony. Nieszczęśliwa ta opinja o Polakach, nie ograniczyła się li tylko na samym Paryżu i prowincja widziała nieraz smutne jéj następstwa; prawda, że bezwarunkowo wszystkich nas z miejsc naszych nie oddalono, lecz gdy kto znalazł się w potrzebie pomieszczenia, to z jakimż przestrachem na wiadomość samą, iż jest Polakiem na niego patrzono. I widziałem naszego rodaka, co zaciągnąwszy się jako ochotnik do francuzkiéj armji, walczył w szeregach legjonów zagranicznych aż do orleańskich bitew, gdzie dostawszy się do niewoli, po kilku miesiącach nędzy, wracał z Niemiec i los do Bordeaux go tu przywiódł. Napróżno szukał on miejsca od domu do domu niemal chodząc, wszędzie najnędzniejszéj mu nawet odmawiano pracy, mówiąc, że Polacy to komunaliści.

Oto francuzka dla nas przyjaźń, oto nagroda za nasze poświęcenie, i chociaż bezwątpienia nienawiść ta wkrótce we wspomnienie tylko przejdzie, to jednak sądząc z tylolicznych a codziennych faktów, dojść musimy do tego niezbitego przekonania, że we Francji nie masz dla nasz współczucia, jakiego wymagać ma my prawo, nie masz prawdziwego poznania wielkości idei, na czele któréj Francja tak się stawiać lubi i dla któréj innym okiem patrzeć na nas winna, nie ma téj prawdziwéj spójni, na którąśmy krwią naszą od wieku już pracowali, słowem, niema nic tylko blaga. Pojmuję aż nadto, iż wiele nam zależeć dziś musi na sympatji obcych narodów, lecz pojąć tego nigdy nie zdołam, abyśmy się korzyć niejako jeszcze mieli przed tymi, którzy do wdzięczności się dla nas nie poczuwają, chociaż wdzięczność tę nam winni. Więc niech Francuz pozna błąd swój i poda nam szczeréj przyjaźni rękę, a pewno mu naszéj nie odmówimy, lecz czy dzisiaj jest to podobném? czy w braku zupełnym cnót obywatelskich, to tak nagłe przeobrażenie się dzisiaj jest możebném? czy w narodzie, którego jedyną obecną myślą złączyć się z najsroższym wrogiem naszym Moskwą, może jeszcze grać jakąś rolę sympatja dla politycznego naszego położenia? I dla tego emigracja nasza dziś we Francji żadnego politycznego znaczenia mieć nie może, a tém samém, nie ma żadnego powodu bytu. Przeciwnie wszelkimi środkami starać się winna wracać pod rodzinną strzechę. Zagranicą nigdy wiele, a dzisiaj nic dla sprawy naszéj wybudować nie możemy, a w kraju do pracy szerokie dla nas pole, tyle tam jeszcze jest do zrobienia, że niema dziś nic do wyboru i chwili wahać się nie należy, byle tylko Galicja z prawdziwą braterską miłością dłoń swą ku nam wyciągnęła i Bóg wam zapłać za wasze współczucie, wierzajcie mi, emigracja pojęła myśl i serce wasze, czego najlepszym dowodem, nowo tworzący się obecnie w Paryżu nasz komitet, nie w guście owego, co to gdzieś z procy wyleciawszy z Wersalem, o wytępienie naszych nieszczęśliwych więźni się umawiał, lecz przez ogół emigracji celem wejścia w stosunki z Towarzystwem narodowéj opieki.

(Dokończenie nastąpi.)

— [Przemowa mera Wersalu.] Dnia 4 września, o godzinie 2½ z południa, przyjmował pan prezydent rzpltéj mera Wersalu, radę municypalną i oficerów gwardji narodowéj. Audjencja odbywała się w wielkiéj sali gmachu prezydentury. Mer wypowiedział następującą mowę:

Panie prezydencie rzpltéj!

Będzie temu sześć miesięcy za parę dni, jak rada municypalna wersalska z serca cię witała. Przy téj sposobności odpowiedziałeś jéj: „Poświęcę resztę moich dni na usługi kraju i spodziewam się, że z pomocą dobrych obywateli naprawię część naszych klęsk i założę rzeczpospolitę silną i trwałą". Pomimo wszystkich przeszkód i tylu nowych nieszczęść wtedy tak mało przewidzianych, dotrzymałeś słowa, a zgromadzenie narodowe, w imieniu wdzięcznéj Francji, podniosło cię do najpierwszéj godności w rzpltéj.

Pozwól wersalskiéj municypalności najprzód ci tego powinszować. Winszować ona powinna i ojczyznie, która widzi utrwalający się z każdym dniem więcéj swój gmach polityczny, i która ma nadzieję, że opatrzność udzieli ci długich dni dla dokończenia go.

Prezydent rzpltéj odpowiedział:

Panie merze! Dziękuję ci za dobre słowa, któreś mi przyniósł w imieniu miasta Wersalu. W istocie nie żadna ambicyjna myśl, ale proste i głębokie poświęcenie się dla kraju, zachęciło mnie do znoszenia daléj téj ciężkiéj pracy rozpoczętéj temu sześć miesięcy; sądziłem, że pomimo stanu mego zdrowia tak silnie dotkniętego wypadkami, powinienem przyjąć obowiązki mi powierzone i jeszcze pracować nad reorganizacją naszych praw. Już, z pomocą armji i zgromadzenia narodowego, potrafiłem pokonać położenie pełne trudności; tak jak pan, mniemam, że przyszłość stanie się jeszcze dla nas łaskawą.

Jestem niezmiernie wdzięczny wersalskiemu miastu za doskonałą gościnność, którą nam udzieliło. Znając już, na nowo podziwiałem wielkość i piękność jego gmachów, tyle obfitych w historyczne pamiątki; ale co znam teraz najlepiéj, to wyborne uczucia jego mieszkańców. Niech cała Francja będzie ożywiona takiemiż uczuciami, a nie będziemy już nigdy niczego się lękać na przyszłość. Mam powody sądzenia, że się tak stanie i że powoli złe moralne wyleczy się jednocześnie ze złém materjalném; tym tylko sposobem nasz kraj potrafi odzyskać stanowisko, jakie mu się należy w Europie, i rozwijać się w obecnéj formie rządu, formie nowéj, która wzniecila tyle wątpliwości, ale która stanie się, mam tego nadzieję, spokojną i chlubną rzeczywistością.

Po téj przemowie, pułkownik gwardji narodowéj przedstawił zgromadzonych oficerów.

Prezydent rzpltéj podziękował im kilku wyrazami za gorliwość, z jaką wypełniają swą służbę, nic nie wspominając o utrzymaniu nadal lub rozwiązaniu gwardji narodowéj. Prawdopodobnie nie będzie ona rozwiązaną, dopóki zasiada zgromadzenie narodowe, przy którém pełni straż honorową. Skoro zgromadzenie rozjedzie się na wakacje, rozpuszczą ją, według świeżo zatwierdzonego prawa.

Osoby przytomne téj audjencji, zdziwione zostały wyborną i zdrową powierzchownością p. Thiersa, którą zdradzały jego ruchy i rysy. Kilka dni temu mówiono o zmęczeniu i niemocy p. prezydenta; nie ma dziś śladu téj chwilowéj słabości, którą łatwo sobie wytłómaczyć ważnemi zajęciami, jakie od miesiąca niepokoją umysł p. Thiersa.

— [Zgromadzenie narodowe zatwierdziło] na d. 6 września następujący projekt pożyczki dla miasta Paryża.

Art. 1. Upoważnia się miasto Paryż do zaciągnięcia pożyczki w sumie 350 miljonów franków na warunkach ułożonych przez radę municypalną w d. 26 sierpnia 1871 r. Wygrane (pożyczka będzie loteryjna) nie mogą przenosić sumy rocznéj 1,500,000 fr.

Art. 2. Przepis prawa z d. 23go lipca 1870 r., który oddaje tymczasem do dyspozycji sumę 78 miljonów pochodzących z pożyczki z r. 1869, zatwierdza się i rozciąga do innéj sumy z tego samego źródła wypływającéj 19,547,128 fr. 59 c., razem 97,547,128 fr. i 59 c. W skutek tego znosi się ostatni paragraf art. 1go prawa z d. 18 kwietnia 1869 r.

Art. 3. Upoważnia się m. Paryż do puszczenia w obieg w ciągu lat 1871 i 1872, bonów kasy municypalnéj za sumę, która nie będzie mogła przewyższać 60 miljonów fr.

Art. 4. Akta podległe oblacie, jakie m. Paryż będzie musiało kazać sporządzić w skutek pożyczki upoważnionéj art. 1ym, będą podległe stałéj opłacie wpisowéj 1 franka.

— [Warunki jakie wygotowała rada municypalna m. Paryża] na posiedzeniu z dnia 26 sierpnia 1871 roku, są:

Art. 1. Pożyczka 350 miljonów zebrana będzie przez publiczną subskrypcję.

Art. 2. Przepisy wygotuje rada. Zredagowane one będą na następujących zasadach:

1) Pożyczka podzieli się na tyle obligacji, ile będzie potrzeba, według negocjacyjnéj stopy, do zebrania 350 miljonów fr.

2) Obligacje wypłacone będą w ciągu 75 lat; przynosić będą rocznego procentu 3 za sto od nominalnego kapitału i będą brały udział w wygranych losach wartości rocznéj 1½ mil. fr.

Stopę za negocjacje postanowi prefekt wespół z komisją z trzech członków złożoną.

Art. 3. Rada upoważnia p. prefekta do deklaracji, którą on złożył, mianowicie: że, w czasie układania budżetu na rok 1872, zaproponuje podatki i opłaty, z których dochód posłuży do zrównoważenia przychodów i wydatków, z tém ma się rozumieć zastrzeżeniem, że ciężary, które powinny ostatecznie pozostać na rachunku m. Paryża, w skutek rocznéj upłaty projektowanéj pożyczki, będą włączone do rozchodu.

Deputowany pan Amat był przeciwny pożyczce loteryjnéj, gdyż loterja w ogóle jest instytucją niemoralną, którą trzeba znieść, a nie zachęcać.

Sprawozdawca komisji, p. Batbie, zgadzając się w zasadzie na zdanie p. Amat, odpowiada, że okoliczności zmuszają do zrobienia wyjątku w tym szczególnym wypadku.

— [Na tém samém posiedzeniu z d. 6 bm.] zgromadzenie narodowe debatowało nad wnioskiem p. Claude, żądającym, aby cały naród wziął na siebie wojenne kontrybucje, rekwizycje i materjalne szkody wszelkiego rodzaju przez najazd spowodowane.

Sprawozdawca komisji Albert Grévy oznajmił, że komisja zadawała sobie podwójne pytanie, mianowicie: czy wynagrodzenia mają być zastósowane tak do szkód, pochodzących od władz francuzkich, jak i do szkód wynikłych z wojny domowéj.

Komisja co do pierwszego pytania wyrzekła, że wynagrodzenia nie mogą być przyznawane tylko za szkody przez nieprzyjaciela dokonane, gdyż ci, którzy ucierpieli od władz francuzkich, już tém samém mają prawo do rekursu u rządu. Co do drugiego punktu komisja oświadczyła, że projektowane wynagrodzenia nie mogą być zastósowane do spustoszeń wynikłych z wojny domowéj.

— [Wniosek deputowanego Ravinela] głosami 432 przeciw 190 przyjęty. — Izba wersalska nie przenosi się do Paryża, ale pozostaje w miejscu. — Ludwik Rossel, eks-kapitan inżynierji, dowódzca w wojsku komuny, skazany na śmierć.

Jutro podamy szczegóły obu tych wypadków.

Rossja.

[Podatek od dochodu — zjazd reprezentantów z ziemstwa — fortyfikacje Rygi — wychodźstwo Łotyszów do Rossji — z powodu uwag *Kraju* o artykule ugodowym *Biesiedy* — czeski patrjota w Moskwie.]

Z pomiędzy wielu systemów opodatkowania przedłożonych ziemiaństwom do rozpatrzenia, prawie jednogłośnie przyjęto system podatków od dochodu. Jednak dawały się słyszeć głosy, aby przy jego zaprowadzeniu unikać pośpiechu i zbytecznéj przesady. Każda reforma ekonomiczna wymaga bowiem poprzedniego przygotowania — zmiana zaś systemu opodatkowania niezaprzeczenie należy do ważnych reform ekonomicznych i stanowczo wpływa na warunki dobrobytu narodowego. Najsprawiedliwsze opodatkowanie jest celem do którego dążyć należy, ale do niego najwłaściwsza jest droga powolnego i stopniowego przekształcenia, a nie gwałtownych skoków bez względu na okoliczności. Takie mniéj więcéj opinje dawały się słyszeć, po przemowach namiętnych chwalców nowego systemu.

Kwestja oświaty ludowéj żywo zajmuje umysły ziemiaństw rossyjskich we wszystkich prowincjach carstwa. Dla nadania jednostajnego kierunku tym usiłowaniom, postanowiono, aby zimą roku bieżącego zjechać się do Moskwy i tam ułożyć jakiś wspólny program. Będzie to pierwszy zjazd wszech-ziemiański, chociaż cel jego bardzo skromny, ale inicjatywa w téj mierze bardzo wiele znaczy; z czasem będzie można na ogólnym zjeździe zająć się i innemi kwestjami ogólnemi.

W celu wzmocnienia linji obronnéj około Rygi, przedsięwzięto nowe roboty fortyfikacyjne około Dünamünde; głównie przerażają okolicznych mieszkańców 19 kazemat, zabezpieczających fortecę od bombardowania. Czyżby niebezpieczeństwo miało być tak blizkiém? zapytują się z przerażeniem.

Wychodźstwo Łotyszów z gubernji inflanckiéj przybiera coraz większe rozmiary. Sąsiednie z nią powiaty gub. pskowskiéj mają więcéj charakter łotyszski, jak rossyjski. Liczba szkół i kościołów łotyszskich znacznie wzrasta, nawet wielu Łotyszów zasiada w ziemstwie.

Uwagi *Kraju* o artykule ugodowym *Biesiedy* sławianofilskiéj i wypowiedziane podówczas zdanie, że my sami damy radę wszelkim uroszczeniom arystokratycznym i do tego nie potrzebujemy pomocy rossyjskiéj — zostało powtórzone przez dzienniki czeskie i rossyjskie, i wywołało liczne dysputy w rossyjskich kółkach literackich i politycznych. *Sowremiennyje Izwiestja*, dziennik liberalny wychodzący w Moskwie, powiada, że w jedném z tamecznych kółek politycznych zawiązała się z tego powodu bardzo ożywiona dysputa; niektórzy nie chcieli uwierzyć, aby Polacy mogli tak rychło wyzwolić się z pod wpływu szlachetczyzny, która nawet oddziałała szkodliwie na większość inteligencji polskiéj, mającéj wśród siebie mało żywiołów ludowych. Silnie poparł to ostatnie mniemanie patrjota czeski Piekny — obecny téj dyspucie — opowiedzeniem anekdoty z roku 1863. Zaczął od skreślenia smutnego stanu emigrantów tłumnie przechodzących przez granicę państwa austrjackiego. Wielu z nich doznało przytułku i gościnności w Czechach. Szczególniéj mieszkańcy miasta Pragi robili co mogli. Piekny powiada o sobie, że zebrał przynajmniéj z kilkaset ubrań. Razu pewnego przyprowadzono do niego, jako do znanego patrjoty, 23 ludzi, których zatrzymał na obiad. Po wódce i zakąsce prosił, aby siedli do stołu. Lecz na tę prośbę usiadło zaledwie 5, a pozostali chodzili po pokoju i rozmawiali. „Poszedłem do nich, powiada, i pytam, dla czego nie siadają"? „Dziękujemy panu, odpowiedzieli, nie możemy; z stołem siedzą sami chłopi". Na to Piekny miał odpowiedzieć, „ale ci chłopi walczyli z wami za jedną sprawę"! a potém wyszedł z pokoju. Takiemi to bajkami durzą pseudo-patrjoci czescy, już i tak uprzedzonych przeciwko nam Moskali. Jeżeli dodamy do tego brednie ich ultra-narodowych dzienników, zarzucanie na ultramontanizmu i arystokratycznych zachcianek, wówczas łatwo pojmiemy tę nienawiść do nas ludzi zkądinąd prawdziwie liberalnych.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Uzupełniający wybór jednego członka do rady pow. w Tłumaczu z grupy większych posiadłości, rozpisuje prezydjum c. k. namiestnictwa na dzień 5 października r. b.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowém, o godzinie i miejscu wyborów będą zawiadomieni wyborcy kartami legitymacyjnemi, które im władza polityczna doręczy.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tygodnik mód nr. 36 zawiera: Szach i mat (wiersz). — Wincenty Pol jako prozaik, studjum Wójcickiego. — Korespondencja *Tygodnika mód*. — Obrazy na wystawie towarz. zachęty sztuk pięknych w Warszawie. — Drobne szczegóły z życia muzyków, — Pamiętniki Wacławy, przez Elizę Orzeszkową (dok.). - Kamienne serce, powieść przez Golo-Raymunda z niemieckiego. — Wspomnienie z podróży po Włoszech, p. Aleksandra Dumasa (ojca). — Dodatek z drzeworytami i prospekt na *Kolce*.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Postęp. — Z nadchodzącą porą jesienną rozpocznie się w lokalu stowarzyszenia szereg zabaw. W przyszłą sobotę t. j. 16 b. m. odbędzie się wieczorek muzykalno-tańcujący; początek o godz. 8 wieczorem.

Na szkołę Batignolską w administracji *Kraju* złożyli: L. Ogonowski 3 zła., Emilja Ogonowska 2 zła., Józef Sowiński zastępca kontrolora 2 zła., Aleks. Pawłowicz nadstrażnik 1 zła., J. P. Krengel kupiec 2 zła., J. B. Prüwer kupiec 2 zła.

Kto winien? — „Było w *Kraju* doniesienie o smutnym wypadku, że woźnica omnibusu nr. 7 przejechał za florjańską bramą staruszkę. To prawda że omnibusy mają woźniców najpodlejszéj kategorji, którzy śpią zwykle na koźle i są przyczyną wielu wypadków szczególniéj przy mijaniu się z innemi powozami w wązkich ulicach. Co się tyczy jednak przypadku pod florjańską bramą, to istotnie nie woźnica ale magistrat winien. Na drodze bowiem prostéj tuż za bramą, takie są ogromne doły, że każdy przezorny woźnica musi skręcić nagle w prawo aby objechać zły bruk, bo po tamtych dołach żaden powóz cało nie przejedzie. Niech więc naprawią bruk, a nie będzie wypadków". *T.*

„**Donoszę**, że z cmentarza krakowskiego ktoś kradnie drzewka i rośliny któremi obsadza się groby.

Przed paru miesiącami kupiłem dwa piękne szpilkowe drzewka od ogrodnika miejskiego i posadziłem je na jednym grobie. W tych dniach zwiedzając cmentarz, znalazłem jedno tylko drzewko a drugie ktoś ukradł. Do kogóż to należy? i na co jest stróż cmentarny?"

...*sz.*

Możemy polecić na guwernera młodego człowieka, posiadającego jaknajchlubniejsze świadectwa, oraz język francuzki. Zgłosić się można do redakcji *Kraju*.

† Kazimierz Łada, artysta skrzypek, znany z wystąpień koncertowych tak w Warszawie jak i na prowincji, niemniéj w cesarstwie i w wielu miastach za granicą, umarł w tych dniach w Włocławku. Łada był autorem dzieła pod tytułem: „Historja muzyki," tudzież kompozytorem udatnych utworów, z których najpopularniejszym jest „Kujawiak." Przed laty, kiedy jeszcze był młodzianem, z braćmi swymi grywał w Warszawie kwartety, pono pierwotnie w Królikarni również dla publiki otwartéj; później wyjechał za granicę dla kształcenia się w sztuce. Ukończył konserwatorjum muzyczne w Paryżu.

† Jan Lewicki, rysownik i rytownik niegdyś w Warszawie, licząc lat 69, umarł temi dniami w Paryżu. Wydał on 1850 r. w Paryżu 8 arkuszowych miedziorytów (aqua forte), przedstawiających ważniejsze sceny z Paska. Mieszkał przez wiele lat w Lizbonie; a wróciwszy do Warszawy, pracował przy wydawnictwie *Tyg. ilustr.* Na starość wyjechał znowu do Francji.

Przepowiednia. — W swoim czasie dzienniki podawały przepowiednie Wiktora Hugo i Hejnego o dzisiejszym stanie Francji. Lecz przepowiednia Portalisa w dziele: „Les Etats unis et le self-governement" uderza swoją drobiazgową dokładnością. Oto dotyczący ustęp: „Któż wie, czy losy nie zrobią z Wersalu francuzkiego Waszyngtonu? W tym dniu, kiedy zechcemy być prawdziwie wolnymi, będziemy musieli przenieść rządy z ludnych miast, aby pierwsze wyzwolić od ludzi ambitnych i chciwych władzy, a lud z pod ucisku i pokusy. Będziemy mieli w Wersalu naczelnika władzy wykonawczéj, ministrów, izby i t. d. Paryż stanie się wówczas miastem demokratyczném.

Times-monnay. — Każdy poseł zgromadzenia narodowego francuzkiego, który mieszka w Paryżu, traci codzień na jazdę między Paryżem a Wersalem 4 godziny. W tém położeniu znajduje się 400 posłów. Z tego wynika, że tracą dziennie 1600 godzin, co wynosi na miesiąc 2000 dni straconych.

Wycieczki żydów do Kocka. — *Gazeta Warsz.* pisze: „Zakomunikowano nam następującą wiadomość:

Mieszkańcy gubernji król. Polskiego, tudzież ościennych okolic cesarstwa i Galicji, wyznający wiarę mojżeszową, w święta żydowskie Roraty i Nowy Rok obchodzone we wrześniu, według zwyczaju religijnego zjeżdżają się do rabina w osadzie Kocku, w pow. łukowskim, gub. siedleckiéj.

Doświadczenie lat poprzednich okazało, że cholera epidemiczna, która i teraz w pewnych

Z IWONICZA.

IV.

LEGIENDY.

Każdemu, kto zwiedzał zamek Odrzykoński, przypomną się zapewne owe skały z piaskowca, którym dziwny kaprys natury nadał kształt schylonych nad kołowrotkiem postaci kobiecych. Lud nazywa je „prządkami Odrzykońskiemi" i łączy z ich postaciami podanie, które w sobie zawiera głęboką naukę. To, co samo z siebie jest poezją, najlepiéj przedstawi utwór poetyczny, który załączam.

PRZĄDKI ODRZYKONSKIE

przez

Juljana z Poradowa.

Na dworze mroźno, bije śnieżyca,
Widać, czart tańce wyprawia,
W zamieci nawet nie znać księżyca
Co się po niebie przeprawia.

Lecz jakże miło w zacisznéj chatce,
Gdzie płomień świeci z ogniska;
Dziatwa się kupi przy staréj matce,
A koło coraz się ściska.

Babunia stara prawi im dziwy,
Baśń coraz nową zaczyna;
W téj cuda, w innéj potwór straszliwy,
Któremu rycerz łeb ścina...

„No, miłe prządki, puśćcie wrzeciona,
Niech kołowrotek warczy nam żwawo,
Gadka o smoku już dokończona;
Więc powiem powieść wam, straszną, krwawą,
O Prządkach trzech z Odrzykonia".
„O tych kamieniach"? „A o tych właśnie,
„Co to tam siedzą na swoich górach".
„O tychże samych, lecz płomień gaśnie,
Dorzućcie drzewek. Ciemnica w chmurach;...
O biada, jeźli wędrowiec jaki,
W takie obłędne puścił się szlaki;
Więc za wędrowca, za biednych ludzi
Zmówmy o dziatki, pierwéj pacierze —
Ojcze nasz, zdrowaś i całe wierze —
Niech głos nasz litość Zbawcy obudzi,
A zbłąkanemu, blask od ogniska
Doda otuchy, że chata blizka".

Gdy odmówiono święte pacierze,
Ojcze nasz, zdrowaś i całe wierze,
Kupią się wszyscy koło komina,
A stara babka powieść zaczyna.

1.

Był sobie zamek stary,
Lecz nie taki jak teraz,
Poszczerbiony i szary;
Ochotą grzmiał on nieraz —
Miał wysokie wieżyce,
Mocne kraju strażnice;
Na tym zamku żył pan —
Pan bogaty i hojny,
I mądry i dostojny;
Jakich to dawniéj niemało
W naszéj ziemicy bywało.
Często on w szable dzwonił,
Najezdzców kraju gonił
I z Turkiem śmiało szedł w tan.
Aliści raz po wojnie,
Smutne wróciły szyki:
Bo na ich tarczach leżało
Martwe już pana ciało,
Co padł jak żył dostojnie.
Powstał na zamku jęk, krzyki,
A cała ziemia stroskana
Płakała utraty pana,
Ale najsrożéj cierpiała
Nieszczęsna zmarłego wdowa,
Więc w bólu swym przeklinała
Wojny, a nawet gotowa
Była ojczyznie złorzeczyć,
Co dla się w krwawéj ofierze,
Życie małżonka jéj bierze.
Lata nie mogły uleczyć
Jéj serca okrutnéj rany.
Ciągle jéj w oczach kochany,
Jak pada od ciosu wroga;
W pamięci ciągle niestarty
Ów grób przedwcześnie otwarty,
Młodego męża śmierć sroga.

A przy niéj rosły trzy kwiatki,
Trzy śliczne dziewczątka hoże,
Jakby wiosenne trzy róże,
Jedyna pociecha matki —

Co na nie spojrzy, to z oka
Po bladéj twarzy łza spływa,
Bo w sercu żałość głęboka
Trwogą się przeczuć odzywa,
Bo jakaż czeka je dola —
Jeźli poślubią rycerzy?
Oto trosk ciągłych niewola
I rąbek wdowiéj odzieży —
Więc w głębi swojego ducha
Strapiona przysięgi składa,
Że żadnych próśb nie usłucha,
Że nigdy rycerz butny,
Co lubi bój okrutny,
Losem jéj córek niezawłada.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

miejscowościach grasuje, w osobliwy sposób wzmagała się tam, gdzie się gromadziła znaczna liczba ludzi.

Z tego powodu, celem zapobieżenia szkodliwym następstwom, przedsięwzięto środki odwrócenia żydów od wycieczek do Kocka na zbliżające się święta.“

Dziennik *la Presse* opisuje, iż niepodobna mieć wyobrażenia o ilości i rozmaitości ptastwa wystawionego na sprzedaż w sklepach handlarzy zwierzyną w Paryżu. Obok bowiem przepiórek i kuropatw wystawione są sroki, sójki, kosy, kruki, kawki, dzikie gołębie, dzięcioły, myszołowy, krogulce, pustułki, sowy, puhacze, znajdują się nawet czaple i bąki (ptaki). Zdawaćby się mogło, że chyba jacyś zapaleni amatorowie historji naturalnéj to zecica zakupić. Tymczasem handlarz, który ptaki te ma na sprzedaż, zapewnia, że wprzódy wprawdzie kupowane były jedynie do wypychania, ale dziś nabywają je chętnie na pieczyste, bigosy i przyprawy. Od czasu bowiem oblężenia Paryża nie ma rzeczy, którejby robotnik a nawet mieszczanin nie odważył się spożyć.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwowska giełda.— Rozporządzeniem z d. 5 lipca rb. ministerstwo finansów w porozumieniu z ministerstwem handlu przyzwoliło, ażeby utrzymaném zostało jeszcze nadal dotychczasowe prowizorjum względem tutejszéj giełdy — któréj czynności wstrzymano tymczasowo na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 14 sierpnia 1869.

Ostateczne orzeczenie względem reaktywowania téj instytucji lub względem zupełnego jéj zniesienia nastąpi przeto w czasie późniejszym, według warunków jakie w tym względzie na uwagę zasłużą.

Z c. k. namiestnictwa.

Lwów 2 września 1871.

Księgosusz. — W Trzebini (powiat chrzanowski) sprawdzono wybuch księgosuszu. Przy zarządzeniu wszelkich środków zaradczych został jednocześnie wyznaczony obwód zarazy, do którego—prócz wszystkich miejscowości powiatu chrzanowskiego — wchodzą następujące gminy:

Z powiatu krakowskiego: Kobylany, Wieckowice, Zabierzów, Kochanów, Kleszczów, Brzoskwinia, Baczyn, Chrosna i Rybna;

z powatu bialskiego: Babice, Dwory, Menowice, Oświęcim, Brzezinka;

z pow. wadowickiego: Podolsze, Przeciszów, Palszowice, Miejsce, Smolice, Zator.

W rzeczonym obwodzie zarazy zostały również zakazane targi na bydło rogate.

— Z powodu wybuchu księgosuszu w Szczepanowicach w powiecie raciborskim i w Słupnie w pow. bytomskim na Szląsku pruskim zarządzono zamknięcie granicy od strony Prus jako też i środki ostrożności, w skutek czego niewolno na przestrzeni granicy powiatowi chrzanowskiemu i biélskiemu przyległéj wprowadzać z Prus: zwierząt domowych wszelkiego rodzaju, z wyjątkiem koni i nierogacizny; odpadków i materji surowych z tychże zwierząt w stanie świeżym lub suszonym, z wyjątkiem wełny w fabryce pranéj; siana, potrawu i słomy; używanych sprzętów stajennych i uprzęży na bydło rogate do handlu przeznaczonych, noszonych sukien i używanego obuwia.

Gazeta handlowa i *Gazeta Warszawska* na początku sierpnia donosiły o odkryciu pewnego obywatela rosyjskiego z gub. kałuskiéj, który przez **okadzanie bydła jałowcem** wstrzymał szerzenie się księgosuszu w swych dobrach. — Okadzanie bydła jałowcem i gnojem jest tradycyjném lekarstwem przeciw wszelkim zarazom bydlęcym; bywały atoli zdarzenia, że lekarstwo okazało się nieskuteczném.

Lipnik 13 września. — *(Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)*—Na targ dzisiejszy dostarczono wołów 1350. Płacono za za parę 270—420 zła., a za centnar martwy loco Wiedeń zła. 33.25—34.25. Pozostało niesprzedanych 200 i te pójdą do Wiednia.

Spekulanci zakupili do Wiednia 300, reszta poszła do Pragi, Ołomuńca, Berna i w tutejszą okolicę. Wołów wyborowych było bardzo mało. Towaru za granicę nie było żadnego.

Wrocław 12 września.

Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.

Powietrze mamy zawsze jeszcze bardzo piękne, a nawet zbyt piękne, bo trochę deszczu na uprawę roli pod zasiewy, równie jak dla roślin okopowych, byłoby bardzo pożądaném.

Wiadomości o zebranych plonach z krajów środkowéj Europy bardzo są różne; tyle z nich jednak wyczerpnąć można, że — co do żyta i pszenicy — większy sprzęt w słomie dostatecznie wynagrodzi choćby o $\frac{1}{6}$ mniejszą ilość ziarna. Z owsa, jęczmienia i grochu wszyscy są zadowoleni, a co do kartofli, to w przecięciu średniego plonu spodziewać się można.

Gdyby w innych krajach ten sam pod względem zbiorów zachodził stosunek, możnaby się spodziewać cen dosyć niskich; lecz oto w krajach zachodnich zbiory tegoroczne bardzo źle wypadły. Nad Renem sprzęt był bardzo niezadowalający; w Belgji i Francji obliczają niedobór w pszenicy najmniéj na $\frac{1}{4}$ średniego sprzętu. W Anglji niedobór ten jeszcze większy; tam bowiem z ostatniego zbioru nie spodziewają się więcéj jak $9\frac{1}{2}$ miljona kwarterów, gdy sprzęt w r. 1870 wynosił 13 miljonów, w 1869 roku 12 milj., a w r. 1868 nawet $16\frac{1}{2}$ milj.

Wywóz więc do tych krajów, i to dość znaczny, jest zapewniony; dlatego téż usposobienie giełd zbożowych naszych równie jak zagranicznych tak uporczywie pozostaje stałe.

Na giełdzie naszéj żyto na termina wyżéj; za 2000 ft. na wrzesień-październik $48\frac{1}{2}$ tal., na październik-listopad $48\frac{3}{4}$ tal., na listopad-grudzień $49\frac{1}{4}$ tal.

Na ostatnim targu naszym tak pszenica jak żyto dobry miały odbyt; piękne ziarno łatwo znalazło kupca, poślednie było zaniedbane.

Notowano jak następuje:

Pszenicę, za 100 kilogr. białéj $6\frac{4}{15}$ do $7\frac{8}{15}$ tal.; żółtéj $6\frac{4}{15}$—$7\frac{3}{8}$ tal.

Zyto za 100 kilogr. $4\frac{11}{30}$—5 tal.

Jęczmień za 100 kilogr. $3\frac{9}{10}$—$4\frac{5}{12}$ tal.

Owies, za 100 kilogr. $3\frac{1}{10}$—$4\frac{11}{15}$ tal.

Groch, za 100 kilogr. $4\frac{14}{15}$—$5\frac{1}{4}$ tal.

Ziarna olejne staléj. — Rzép za 100 kilogr. $10\frac{7}{12}$—$11\frac{1}{3}$ tal., rzépik $10\frac{1}{12}$ do $11\frac{1}{30}$ tal. — Za 2000 ft. na bieżący miesiąc 113 tal.

Okowita wyżéj; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 stopni Trall. loco $18\frac{1}{2}$ tal.; na wrzesień październik 18 tal., na październik-listopad $17\frac{5}{6}$ tal., na kwiecień-maj $17\frac{3}{4}$ tal.

Kurs banknotów austrjackich na ostatniéj giełdzie $83\frac{3}{4}$—$\frac{11}{12}$ tal. za 150 zła.

Ajencja banku rolniczo-przemysłowego „Kwilecki, Potocki i spółka w Poznaniu“

T. Sadowski i M. Sokolnicki

Handel lodem na większą skalę prowadzi w Europie tylko Norwegja od pewnego czasu. Gdy spożycie lodu — częścią jako artykułu zbytkowego, częścią zaś do przechowywania ryb, mięsa i różnego rodzaju pożywienia, zwłaszcza też do przechowywania piwa w piwnicach podczas ciepłéj pory roku — do tego stopnia rozwinęło się w Anglji, że lód stał się przedmiotem ogólnéj i niezbędnéj potrzeby, zaszła wówczas konieczność wynalezienia najodpowiedniejszych źródeł jego produkcji i przywozu.

Zwrócono się początkowo do Ameryki, a lód ztamtąd sprowadzany znaczny w Anglji znajdował odbyt. Potém jednak jakiś Anglik przywoził doskonały lód ze znajdujących się o wiele bliżéj jeziór norwegskich. W pierwszych latach ładowano lód na okręta wprost z wody tylko w zimie lub na wiosnę. Przyszło atoli bardzo skwarne lato, podczas którego w Londynie popyt na lód wzrósł niesłychanie i ceny jego podniosły się do bajecznéj wysokości; wtedy spróbowano także w Norwegji zakładać lodownie do przechowywania lodu podczas lata, a obecnie istnieje ich tam już wielka ilość; to też przewóz lodu odbywa się i w porze ciepłéj. Z tém wszystkiém główny wywóz odbywa się od lutego do marca, kiedy lód jeszcze bezpośrednio z wody ładować można.

Wywóz lodu z Norwegji dochodził w r. 1861 zaledwie 8639 ton, ale w 1865 wzrósł już do 38,846 ton, i od ąd wciąż się powiększał. — W roku 1866 dosięgnął 70 tysięcy ton; z tego 31,000 ton poszło do Anglji, około 10,000 do Hamburga i przeszło 9000 do Francji. Małe ilości wysłano także do Hiszpanji, Holandji i Belgji.

Handel lodem ma jeszcze niewątpliwie bardzo świetną przyszłość przed sobą, i przyjdzie czas, że i u nas wezmą się do niego energicznie. Ale dzisiaj spożycie lodu jest u nas tylko miejscowe; każdy cukiernik, piwowar itd. stara się przygotować sobie w zimie dostateczny zapas jedynie na własne potrzeby. My jednak spełniamy naszą powinność dziennikarską, zaznajamiając publiczność z tém, co się dzieje w innych krajach w dziedzinie handlu, i co mogłoby znaleść i w naszym kraju zastosowanie. — Do nas należy zwrócić uwagę, udzielić wskazówek; a do przedsiębiorców należy zbadać, o ile dany projekt może być w istniejących warunkach urzeczywistniony.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY.

Burzliwe sceny ostatnich dni w zgromadzeniu francuzkiem, nie pozostały bez wpływu na giełdy, dla których o tyle były one dotkliwsze, że przypadły w chwili ogólnéj likwidacji miesięcznéj, dla któréj potrzeba jest koniecznie jak najprzyjaźniejszych okoliczności; niezmierna bowiem potrzeba w tym czasie gotówki czyni otrzymanie jéj trudniejszém i droższém, a lada chmurka sprowadzić może zupełną jéj odmowę pociągającą za sobą nieobliczone straty.

W Londynie obfitość gotówki, jaka się od początku francuzko-niemieckiéj wojny uwydatniała, zaczyna zwolna znikać; przywóz metalu z Ameryki i Australji zmniejszył się i zapowiada jeszcze dalszą redukcję; z drugiéj zaś strony wywóz złota do Niemiec nie ustaje, a odżywianie się wewnętrznego przemysłu wzmaga także żądania gotówki. Dotychczas zmiana sytuacji objawia się tylko w ostrożności, jaką zachowują dyskonterzy przy nabywaniu długoterminowych weksli, stopa jednakże dla pierwszorzędnych podpisów pozostała u prywatnych bez zmiany przy $1\frac{1}{2}$ do $1\frac{5}{8}$%. Na targu papierów panuje już od kilku tygodni cisza, jaka się zwykle w téj porze roku ujawnia; kiedy więc dawniéj giełda odznaczała się silną tendencją, to obecnie jest zupełnie słabą.

W Paryżu giełda zdaje się nie zważa na niesnaski w łonie zgromadzenia nar., bo z kursami idzie ciągle w górę: renta 3% osiągnęła już 57.35, a nowa 5% po odcięciu kuponu $89\frac{3}{4}$; włoska jeszcze nigdy nie miała obecnego kursu 61.35, ale do takowego wiele się przyczynia przetrzymywanie tytułów złożonych celem otrzymania nowych kuponów; do terminowych więc dostaw brak jest materjału; francuzkie koleje otrzymały 5 do 10 fr. podwyżki, credit mobilier $178\frac{1}{2}$, austrjackie koleje 812.

Zapomnienie się giełdy sięga także i zbiorów zboża. — Tymczasem znany marsylski dom Bethel Etienne ogłasza statystyczne dane, z których ciekawsze i nas interesować mogące przytaczamy: w r. 1862 Francja miała 15,620,821 hektometrów uprawnéj ziemi, z któréj połowa pod pszenicą; przecięciowa wydajność jest 110—112 miljonów hektarów. W r. 1868 wydajność osiągnęła wyjątkowo 116,783,000 hekt., w roku zaś 1869 spadła na 107,941,000 hekt.; wydajność roku 1870 jest nieznaną, a rok 1871 ceniony jest na 78,523,000 hekt., czyli że do pokrycia niedoboru wypadnie zakupić co najmniéj 22 miljony hekt. W normalnym czasie Francja jest dosyć bogatą pour payer ses blés, ale teraz, gdy w skutek wojny zakupy francuzkie natrafiają na konkurencję Niemiec, Anglji i Szwajcarji, to przy płaceniu 5 miljardów kontrybucji, obok przymusowego obiegu banknotów, spadająca już waluta może się jeszcze bardzo wiele obniżyć.

Berlińska giełda zajętą była likwidacją, początkowo gotówka zdawała się być dosyć płynną i w prolongatach po 6 do $6\frac{1}{2}$% otrzymywaną, późniéj atoli w miarę zwiększania się potrzebujących, gotówka stawała się rzadszą, a w dniu środowym prawie zupełnie znikła i dopiero po otrzymaniu depesz z Paryża o szczęśliwém załatwieniu sporu zgromadzenia z p. Thiersem na nowo się ukazała, i nietylko że tym sposobem dozwoliła na pomyślne ukończenie likwidacji, ale nadto przyczyniła się do ogólnego ożywienia się ruchu tak w solidnych jak i w spekulacyjnych papierach. Szczególnego faworu doznawały akcje górnoszlązkiéj i galicyjskiéj kolei, dla których z powodu spodziewanego wielkiego przewozu zboża przewidują znaczne podniesienie się dochodów. *(Dokończenie nastąpi).*

Wiadomości telegraficzne.

Praga 13 września. *Pokrok* spodziewa się, że sejm czeski otwarty zostanie nie pismem ministerjalném, ale królewskim reskryptem, godnie i odpowiednie chwili w któréj się konstytuuje parlament królestwa czeskiego.

Praga 13 września. Półurzędowy *Pokrok* sądzi, że tymczasowe mianowanie namiestnika ma swoje znaczenie. Dowodzi to, że w przyszłości już nie urzędnik parlamentarnego rządu wiedeńskiego, ale według dawnego zwyczaju czeskiego — rzeczywisty zastępca króla zajmie posadę naczelnika krajowego.

Praga 13 września. Przybył już hr. Chotek; przyjmowali go urzędnicy namiestnictwa. Wieczorem urządzili Czesi besedę dla wzajemnego porozumienia się. Rieger zdawał sprawę o przygotowanych punktach ugody i o reformie ordynacji wyborczéj. — Czesi zamierzają rabinowi krajowemu i superintendentowi krajowemu dać głos wirylny w sejmie czeskim.

Praga 12 września. Stronnictwo młodo-czeskie wnosi, by sejm obecny jako nieprawny powstrzymał się od wszelkich rokowań ugodnych a zajął się wyłącznie zmianą ordynacji wyborczéj; — dopiero sejm, złożony na podstawie nowéj ordynacji wyborczéj, powinien rozpocząć rokowania ugodowe i ewentualnie wysłać do rady państwa ad hoc zwołanéj. Stronnictwo feudalne chce natomiast, by teraźniejszy sejm wysłał do rady państwa.

Berno 13 września. Posłowie niemieccy nie przyjdą jutro do sejmu, choć dr. Herbst obstaje za wysłaniem.

Berlin 12 września. *Gaz. krzyżowa* mówi w artykule o spotkaniu się monarchów w Salcburgu, co następuje: Porozumiewania jakie tam miały miejsce — dowodzą ponownie, że Niemcy i Austrja muszą żyć z sobą w stosunkach przyjaznych, — a szczera zgoda, jaką na téj podstawie osiągnięto, już dla saméj materjalnéj potęgi z jaką sprzymierzone ze sobą Austrja i Niemcy występować mogą, jest dla Europy rękojmią pokoju, którego jéj tak długo nie dostawało, jak długo współzawodniczenie Austrji z Prusami w Niemczech było pokusą dla państ ościennych.

Lipsk 12 września. Socjalno-demokratyczni posłowie do sejmu niemieckiego Bebel i Liebknecht wezwali okólnikiem zwoleników swoich w Niemczech do nadsyłania wszelkich dat o prześladowaniach w ostatnich czasach, by zbierający się sejm na podstawie tych materjałów skłonić do wyrzeczenia zdania swego o postępowaniu rządu niemieckiego względem socjalnéj demokracji.

Paryż 13 września. Dnia 22 b. m. oddane zostaną wschodnie warownie przed Paryżem urzędownie w ręce władz francuzkich.

Bruksela 13 września. Mówią, że od posła belgijskiego przy dworze angielskim przyszło telegraficzne zawiadomienie o pogłosce krążącéj w wysokich kołach londyńskich, że królowa angielska zamierza księcia Walji przypuścić „do wspólnych rządów.“

Rzym 13 września. Wkrótce przedstawiony zostanie projekt do ustawy, nadający wszystkim uniwersytetom równe prawa. Budżet na r. 1871 i tymczasowy budżet na r. 1872 będą niedługo gotowe i jeszcze we wrześniu rozdane posłom. — *Circolo Romano* zaprosił Garibaldego do udziału w uroczystościach d. 20 września, Garibaldi jednak nie przybędzie.—

Tysiące zgłosiły się do jednorocznéj służby ochotniczéj w wojsku.

Stockholm 12 września. Dziś otworzono nadzwyczajną sesję rady państwa. — Mowa tronowa zawiadamia przedewszystkiém, że jedynym przedmiotem obrad będzie reorganizacja armji i wykazuje, że niebezpiecznie odkładać na jutro, co się dzisiaj uczynić może. Król spodziewa się, że rada państwa zdoła sprawę tę w pomyślny sposób załatwić.

Odessa 12 września. W stepach między Kafalinskiem a Uralskiem wybuchło powstanie. Złupiono wiele karawan, wielu jeńców odsłano do Chiwy. Walka z Chiwą zdaje się być nieuniknioną.

Bokharski następca tronu umarł.

Odessa 13 września. Przybyła tu carowa rossyjska w przejeździe do Yalty, dokąd się niebawem uda. Car Aleksander także tam pośpieszy w październiku.

Konstantynopol 12 września. W ostatniéj chwili udało się jen. Ignatjewowi odwrócić mianowanie Djemila-paszy ministrem spraw zagranicznych, gdyż ten jest stanowczym przeciwnikiem przyjaznéj polityki względem Rossji. Tekę ministra spraw zagranicznych otrzymał zupełnie bezbarwny Sever Effendi, ale tylko tymczasowo, bo państwa zachodnie są niezadowolone z tego wyboru.

Przegląd polityczny.

Lwów 13 września. Wydział krajowy przedłoży 18 wniosków:

Sprawozdanie o wniosku posła Ławrowskiego o unormowanie wzajemnego stosunku między narodowością polską i ruską, tudzież wniosku rządowego o zniesieniu postanowień z d. 22 czerwca 1867, ustanawiających obowiązek uczenia się drugiego języka.

(Wydział zdaje sprawę, iż wysadzona komisja nie ułożyła żadnego projektu ani co do szkół, ani co do administracji, więc wydział i żadnego zdania o tym projekcie dać nie może. Komisja uchwaliła była, iż każda uchwała ma stanąć 11 głosami na 15 członków, i to było powodem, iż nie mogła komisja żadnego projektu uchwalić).

Projekt do ustawy o sądach pokoju.

Sprawozdanie w przedmiocie budowy gmachu krajowego.

Projekt do ustawy o władzach nadzorczych dla szkół ludowych.

Projekt do ustawy o omyceniu wszystkich dróg krajowych.

Projekt do ustawy o księgach gruntowych, tabulach miejskich i tabuli krajowéj, wypracowany przez osobną komisję z osób z poza wydziału złożoną.

Wniosek etatu osób i płac służby lekarskiéj i administracyjnéj przy szpitalu powszechnym lwowskim i przy krakowskich szpitalach św. Łazarza i ś. Ducha.

Zamknięcie rachunków za rok 1869.

Zamknięcie rachunków za rok 1870.

Budżet krajowy na rok 1871.

Budżet krajowy na rok 1872.

Sprawozdanie w przedmiocie wykupna mesznego, proskurnego, skópczyny i t. d.

W przedmiocie sprzedaży realności w Winnikach, funduszu Głowińskiego.

W przedmiocie sprzedaży i obciążenia nieruchomości z funduszów szpitalnych krakowskich św. Łazarza i św. Ducha.

Sprawozdanie względem przyzwolenia zapłacenia długu szpitala św. Ducha miastu Krakowowi 10,000 złr. i czynszu najmu w kwocie 9000 złr.

Projekt do ustawy zakazującéj chwytania, zabijania i przedawania: a) ptaków użytecznych w gospodarstwie, b) nietoperzów i jeżów.

Czesi, jako praktyczny naród, praktycznie się też biorą do rzeczy. Wiedzą oni dobrze, że ordynacja wyborcza krajowa, gwarantująca dobry skład sejmu, jest gwarancją najważniejszą dla interesów kraju. Dziś jest rząd taki, jutro może być inny, trzeba więc przedewszystkiem upewnić się, aby interesa kraju na każdy wypadek były w dobrem ręku. Dlatego też naprawa ordynacji wyborczéj, będzie pierwszym przedmiotem obrad czeskiego sejmu. Oto przykład dla nas.

Między przedłożeniami na sejm niższo-austr. znajdujemy jedno zasługujące na uwagę i uznanie: ustawę szkolną. Podnosi ona pensje wszystkich nauczycieli, ulepsza kwinkwennia, ustanawia 35 lat (nie jak dotąd 40) służby dla otrzymania emerytury, stawia nauczycielki zupełnie na równi z nauczycielami.

Pruskie organa półurzędowe zaprzeczają wiadomości, jakoby Rossja miała w osobnéj nocie wyrazić niezadowolenie kanclerzowi niemieckiemu z powodu udania się konferencji w Gastein.

Wiadomości téj z góry nie wierzyliśmy, bo któż mógł przypuszczać, aby Rossja miała powód do piśmiennego wyrażenia swego zadowolenia! Chybaby Austrja dała się złowić w matnię prusko-rossyjską, a sądzimy, że to nie nastąpiło.

W zgromadzeniu francuzkiém, które już kilka dni tylko obradować będzie, zaczęto nowe rozprawy budżetowe. Aktywa budżetu na r. 1871 wynoszą kolosalną sumę 3,149,973,072 franków, a mimo to deficyt wynosi 55,770,371 fr.

Na pokrycie tego deficytu proponuje rząd mnóstwo nowych podatków, między innymi i podatek na zbytkowe konie i powozy, na kluby i bilardy, jako też rewizję pensji byłych dygnitarzy cesarstwa, którzy dotąd kolosalne pobierają sumy. Rozprawy nad temi nowemi projektami będą zapewne bardzo gwałtowne, bo zgromadzenie będzie chciało jeszcze przed ferjami nagadać się do woli.

W Tulonie ledwie nie przyszło do nowego rodzaju komuny. Odkryto spisek na galerach, mający na celu uwolnienie galerników i spalenie całego zakładu.

Podług półurzędowego włoskiego dziennika *Italia*, stosunki między Francją i Włochami są jak najlepsze, i tylko partja ultramontańska rozsiewa wszelkie pogłoski o nieporozumieniach, chcąc w swoim interesie wywołać scysją pomiędzy dwoma narodami, które z natury rzeczy powinny się raczéj wspierać niż nastawać na siebie.

Ostatnie telegramy.

Lwów 14 września. Sejm otwarty o godz. 12 bez orędzia cesarskiego.

Marszałek ks. Sapieha zagaja następującą przemową:

Od czasu ostatniego zebrania sejmu sytuacja doznała zupełnéj zmiany. Rząd teraźniejszy wziął sam inicjatywę w dziele ugody przez uwzględnienie odrębności krajowych i jest w téj mierze życzliwie usposobiony. Możemy popierać rząd dzisiejszy bez sprzeniewierzenia się interesom kraju. Uregulowanie stosunków państwa jest trudne, potrzebną więc jest z naszéj strony wyrozumiałość i cierpliwość i należy nam wziąć się do spraw krajowych. — W końcu wyraża wdzięczność dla rządu i wnosi okrzyk dla cesarza.

Następnie przemawia namiestnik Gołuchowski. Jako najważniejsze zadanie sejmu stawia wybór delegacji do rajchsratu, gdyż ważyć się teraz będzie przyszłość państwa i nasza, rozwinięcie krajowych swobód i ustrój państwa oparty na sprawiedliwości. Rząd w tych zamiarach jego należy tam poprzeć. Obowiązkiem też będzie delegacji starać się tam o poprawę ustawodawstwa karnego i cywilnego. Oświadcza, że przyjął namiestnikostwo, gdyż ma zaufanie mężów kierujących dzisiaj państwem — i liczy na poparcie sejmu.

Wreszcie oddaje przedłożenia rządowe względem funduszu indemnizacyjnego, postępowania pertraktacyjnego.

Komisarzem rządowym na sejmie wiceprez. nam. Bartmański.

Czerkawski stawia wniosek względem polskiego języka na technice lwowskiéj.

Smolka wniosek względem wystosowania adresu do korony.

Wiedeń 14 września. Dzisiejsza *W. Ztg* zamieszcza dekreta cesarskie, któremi: arcyks. Karol Ludwik potwierdzony jako protektor powszechnéj wystawy wiedeńskiéj z r. 1873, arcyks. Rainer prezesem wystawy mianowany.

Praga 13 września. *Prager Abendblatt* zamieszcza artykuł p. t.: „Spotkanie się monarchów w Salcburgu“. Artykuł ten powiada, że stosunek przyjaźni między Austrją a Niemcami znalazł w powtórném spotkaniu się monarchów i w porozumiewaniach się mężów stanu równie uroczysty, jak wiele znaczący wyraz. W tém właśnie leży rękojmia, że moralna siła wypływająca z takiego porozumienia się, przyczyni się do utrzymania pokoju na zewnątrz i na wewnątrz. Oddziaływanie tych wypadków na stosunki nasze do innych państw, które w tém spotkaniu się nie brały udziału, jest takie, że wzmacnia i tak już przyjazne i dobre stosunki z wszystkiemi państwami europejskiemi w duchu polityki pokojowéj. Łączność ostatnich wypadków z wewnętrznym rozwojem i z celami, do których zmierza, jest także bardzo pocieszającą. Polityka pokojowa tak szczęśliwie inaugurowana na zewnątrz, oddziaływać też będzie stale na wewnętrzne dzieło pokoju. Szczep niemiecko-austrjacki pozna z serdecznych stosunków między Austrją a Niemcami, że polityczne jego znaczenie w dziele porozumienia się ludów odpowiedni mu znajdzie wyraz; ale też i żywioły nieniemieckie, oceniając należycie nowe stosunki, takie tylko konsekwencje z obecnego położenia wyprowadzać będą, które się zdołają przyczynić do pojednania i sprowadzenia wewnętrznego pokoju.

Wersal 14 września. Zgromadzenie narodowe. Po wniesieniu sprawozdania komisji względem odroczenia odczytuje minister Jules Simon poselstwo prezydenta. Wspomina on o pracach zgromadzenia, o potrzebie wypoczynku, aby zyskać czas dla wypracowania potrzebnych przedłożeń, mianowicie: budżet normalny, reorganizacja armji, system handlowy, reorganizacja władz krajowych. Obecność deputowanych potrzebną jest w departamentach dla zbadania życzeń kraju względem załatwienia kwestji formy rządu.

Uchwalone już nowe podatki wystarczają, aby dla pożyczek była gwarancja. Rząd zgadza się na odroczenie dalszych finansowych środków, gdyż już zgromadzenie 360 milj. nowych podatków uchwaliło. Odroczenie zgromadzenia nie jest szkodliwém dla możności i woli kraju dopełnienia zobowiązań.

Poselstwo przyjęto zimno, niektórym miejscom przyklaskiwano, inne wywołały śmiech. Zgromadzenie odroczone do 4go grudnia.

Rzym 13 września. *Opinione* zamieszcza artykuł pod tytułem: „Polityka francuzka“, który w następujący sposób przemawia: Z przyjemnością zapisujemy oświadczenie, które podobno hr. Remusat zrobił, że rząd francuzki przyjmuje fakta dokonane we Włoszech i nigdy o tém nie myśli, by przeciw nim wystąpić, owszem życzy sobie, by duchowna niezależność papieża zabezpieczoną była od wszelkich zaczepek, a ustawa o rękojmiach żadnego nie doznała ścieśnienia. *Opinione* dodaje: Gdy to jest programem rządu francuzkiego w sprawie rzymskiéj, można być pewnym, że stosunki między obydwoma państwami przywrócić się dadzą na trwałéj podstawie najserdeczniejszéj zgody.

Kursa.— Wiedeń 14 września god. 2.— Akcje kredytowe 288 20. — Lombardy 187.—. — Losy z 1860 r. 98.75. — Losy z r. 1864 134.50. — Akcje franko-austr. 119.—. — Napoleony 9.46. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 250.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.75. — Akcje kolei północno-wschodniéj 159.—. — Akcje banku 762.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 112.50. — Akcje banku jeneraln. 88.—. — Renta w srebrze 68.90. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 180.50. — Akcje anglo-banku 248.—. — Akcje kolei rząd. 373.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 172.—. — Akcje kol. Rudolfa 161.50. — Akcje kolei pardubickiéj 172.—. — Akcje kolei północ. 211.—. — Tramway 208.—. Akcje banku budowy 81.50. — Akcje kolei wschodniéj 85.75. — Akcje kolei alföldzkiéj 178.75. — Akcje banku anglo-węgierskiego 91.—.

Usposobienie giełdy: pomyślne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
KRAKÓW 14 września.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 1.75	76 6	75 60
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 81	76 25	75 25
Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —101	85 25	84 25
Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 90	88 25	87 25
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —112	89 25	88 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły 21	90 50	89 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły— 1.71	92 25	90 75
Akcje kolei Kar. Ludwika	252 —	249 —
„ Czern.-Jassy	172 50	169 50
„ banku dla handlu i przemysłu 80	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 —	94 —
Losy prem. węgierskie	99 —	97 —
Losy m. Stanisławowa	25 50	24 —
Srebro nowe austryackie	119 —	117 50
Srebro polskie stare	105 —	102 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 91	1 8
Ruble papier. rossyjskie	160 25	159 —
Talary pruskie	179 50	178 —
Dukat obrączkowy	5 72	5 6
20-frankówka	9 50	9 34
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 13 września.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	59 05	58 95
„ „ w srebrze 5%	69 10	68 90
Losy.		
Rząd. r. 1839 całe za 100	287 —	285 —
1839 1/5 „ 100	287 —	285 —
1854 „ 250	93 —	— —
1860 całe „ 500	99 20	98 80
1860 1/5 „ 100	13 50	113 —
1864 100	135 75	135 25
Como Renten za 20....	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	94 50	94 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	97 75	97 25
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	58 7	58 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	83 —	82 —
Clary ..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	98 —	— —
Keglewicza .... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	31 —	29 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 50	14 50
Salm ...... „ 40 „ mk	43 —	42 —
St. Genois „ 40 „ mk	32 —	31 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu .... „ 100 „ mk.	121 50	120 5
Waldstein .. „ 20 „ „	22 —	21 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	23 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	74 —	73 50
„ galicyjskie	76 25	75 75
„ siedmiogrodzkie	76 50	76 —
„ węgierskie	80 —	79 50
Ind. węg. z klauz. 1867	78 —	77 65
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 50	109 20
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	250 25	249 75
Anglo-hungaria „ 80 „	92 50	91 50
Boden Credit austr. 80 „	260 —	258 —
„ „ węg. 80 „	132 50	132 —
Centralbank austr. 80 wa.	57 —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	289 50	289 30
Depositenbank „ 80 „	81 —	80 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	936 —	930 —
„ bank czeski 100 „	145 —	140 —
Franco austr. ... 80 „	119 75	119 25
„ węgierskie 80 „	88 —	87 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	149 —	148 5
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank	765 —	764 —
Unionbank .. za 200 „	259 50	259 —
Vereinsbk austr. 80 „	113 75	113 2
Verkehrsbank .. 200 „	181 —	180 —
Wechslerbk wied. 80 „	153 50	153 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
WechslstubGesel. 80 „	95 —	94 —
Wien. Bnk Verein 80 „	216 —	215 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	179 50	179 —
Böhm. Nordbahn 150wa.	141 —	140 —
„ Westbahn 200 „	253 50	252 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	62 —	161 —
Elisabeth .... 200mk.	231 50	231 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	206 —	205 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2 20 —	2115 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	206 50	205 50
Gal. Karl Ludw. 200mk.	250 50	249 5
Kaschau Oderberg 200wa.	184 —	183 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	172 —	171 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	138 —	137 —
„ na 126 srbr. 80wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	220 —	219 5
„ lit. B. „ 200 „	185 —	184 5
Praga-Dux „ 150 „	16 —	115 5
Rudolfbahn „ 200 „	162 25	161 75
„ na 162 „ 80wa.	71 50	71 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	175 —	174 5
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	370 —	368 —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	186 60	186 40
Süd-nord Verbind. 200mk.	171 75	171 25
Suez-Canal fr. 500		
Theissbahn ...... 200wa.	246 —	245 5
Tramway wied. .. 200 „	209 75	209 25
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	159 —	158 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	159 75	159 25
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	86 75	86 25
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	81 90	81 65
„ Wied. ... 80	92 —	91 50
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	30 50	30 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	133 50	132 50
Masz. cegiel. wied. ... 200	— —	— —
„ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	80 —	79 —
Schlöglmühle Pap. .. 80	99 —	97 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	152 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	106 75	106 25
„ 33 lat los 5% wa.	88 —	87 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	— —	— —
Galic. Tow. kred. ... 4%	76 25	— —
„ „ „ ... 5%	— —	— —
„ Banku Hyp. ... 6%	83 —	— —
„ Bank. Włoś. ... 6%	92 25	91 75
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	89 —	88 75
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	— —
„ „ 50 „ 5½	92 50	— —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	— —
„ „ sr. „ „ 5%	105 50	— —
Węg. tow. kred. ... 5½%	89 —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	91 —	90 80
Böhm. Nordbahn 5% „	101 —	100 50
„ Westbahn 5% „	93 75	— —
Elisabeth ...... 5% „	95 —	94 50
„ 1869 — 70 5% „	101 —	100 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	92 —	91 50
„ „ w. a. 5%	89 —	88 —
„ „ „ 5% sr.	105 25	105 —
Franz. Josef „ 5%	99 25	98 75
Gal. Kar. Lud. „ 5%	105 50	— —
„ II. em. „ 5%	101 —	100 —
„ 1871. III. „ 5%	95 75	95 25
Kasch. Oderb. „ 5%	90 50	90 25
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5%	80 —	79 75
„ II. 1867 „ 5%	92 —	— —
„ III. 1868 „ 5%	81 50	80 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5%	84 —	83 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	98 50	98 —
Rudolfbahn „ 5% „	90 —	89 50
Siebenbür. I. „ 5% „	90 —	— —
Staatsbahn 500 fr. szt	139 —	— —
Südbahn (Lombardy) „	107 50	107 25
„ złr. 200 5% sr.	89 75	89 50
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 50	— —
Theissbahn ...... 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 50	85 —
„ Nrdost 300 5% „	86 25	85 75
„ Ostbhn 300 5% „	85 40	85 20
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	101 —	100 90
Hamburg „ 2½ „	87 45	87 30
Londyn „ 2 „	118 —	117 90
Paryż „ 5 „	45 95	46 85
Monety:		
Dukat ważny	5 73	5 72
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 47	9 46
Srebro	119 —	118 75
Talar pruski	179 —	178 75
LWÓW, 12 września.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 —	121 —
„ „ krajow. 80	66 —	64 —
Listy zast. galic. ... 5%	85 25	84 50
„ „ „ ... 4%	75 75	75 —
„ „ banku hip. 6%	90 —	89 —
„ „ włościań. 6%	92 —	91 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 25	75 40
Półimperjał ros.	9 85	9 65
Rubel srebrny obrączk.	1 93	1 83
„ „ papier.	1 61	1 60
WARSZAWA, 13 wrześ.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 42	7 42
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 80	88 50
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	93 60	93 30
Akcje kol. warsz.-wied.	91 50	90 50
„ „ warsz.-bydg.	69 —	68 —
„ „ warsz.-teresp.	— —	117 —
Listy zast. serji 1.. 4%	90 10	89 75
„ „ 2.. 4%	88 95	88 45
kupon ubiegły	— 90	— —
„ nowe 5%	89 25	89 —
kupon ubiegły	1 12	— —
„ likwidacyjne.. 4%	74 35	74 10
kupon ubiegły	1 13	— —
BERLIN d. 12 września.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	39 —	— —

Ogłoszenie.

Z powodu częstych zapytań, podpisany zarząd podaje do publicznéj wiadomości, że ceny węgla za cłowy centnar w miejscu Szczakowy aż do dalszego uwiadomienia, ustanowione są, a mianowicie:

Za cłowy centnar grubego węgla **28 centów.**

Za cłowy centnar drobn. węgla **12 centów.**

Ponieważ kontraktem z c. k. skarbem zobowiązani jesteśmy do produkowania po największéj części grubego węgla, przeto szczególną uwagę zwracamy na przedni gatunek drobnego węgla świéżo wydobywanego z kopalni „Jacka„.

Zarząd kopalń węgli w Jaworznu.
2256(1-3)

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi i kamieniołomu miejskiego w Dobczycach na czas od 1-go stycznia 1872 po koniec roku 1874, odbędzie się d. 26 września 1871 r. w kancelaryi urzędu gminnego miasta Dobczyce publiczna licytacya, gdzie także w zwykłych godzinach kancelaryjnych warunki licytacyjne przejrzeć można.

Urząd gminny miasta
Dobczyce d. 6-go września 1871.
2240(1-3) Burmistrz
Jan Sikorski.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.